

Janusz Sanocki chce walczyć o Senat RP. "Nawet jak polegniemy to będziemy jak 300 Spartan i polegniemy w obronie demokracji"

Wbrew wcześniejszym doniesieniom, Janusz Sanocki będzie ubiegać się o miejsce w senacie. To efekt braku porozumienia z komitetami wyborczymi, które mogą wystawiać kandydatów do sejmu, w którym obecnie zasiada nyski polityk.

Janusz Sanocki wyjaśnia, że nie chce wikać się w partie polityczne, które jego zdaniem ograniczają samodzielność. Ordynacja w wyborach do izby niższej polskiego parlamentu zakłada, że kandydatów mogą wystawiać jedynie komitety wyborcze, co w opinii parlamentarzysty jest niezgodne z prawem i spowoduje nieważność głosowania.

- Obywatel nie może indywidualnie ubiegać się o mandat posła, jest to rażące naruszenie konstytucji. W ogóle to nie ma demokracji, kiedy ja nie mogę skorzystać z mojego biernego prawa wyborczego. Prawa obywatelskie przysługują osobom a nie partiom - argumentuje.

Inne zasady obowiązują w przypadku senatu, do którego deputowani wybierani są w jednomandatowych okręgach wyborczych. Jeszcze miesiąc temu obecny poseł zapewniał Radio Opole, że ten rodzaj kariery go nie interesuje.

- Pan mi podpowiada łatwiejsze rozwiązanie. Nie! Mnie chodzi o sejm, bo sejm jest główną izbą polskiego parlamentu - mówił.

Teraz polityk podchodzi do senackich wyborów nieco inaczej, a jego udział w nich ma być też próbą zwrócenia uwagi społeczeństwa na postulowane przez siebie rozwiązania.

- Ja się zdecydowałem i moi koledzy dlatego, żebyśmy uzyskali taką dźwignię polityczną na ten postulat. Nawet jak polegniemy, tak jak tych "300 Spartan", ale polegniemy broniąc prawa naszych rodaków do demokracji i te nasze postulaty zostaną wprowadzone w obieg publiczny - wyjaśnia.

Jednocześnie Janusz Sanocki apeluje o obywatelski bojkot głosowania do Sejmu RP. Dodajmy, że polityk niedawno stanął na czele poselskiego koła Przywrócić Prawo, w składzie którego znaleźli się między innymi Piotr "Liroy" Marzec czy Jerzy Jachnik.